Dziś załączamy kalendarz na rok 1938.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

Nr. 70 Cena 20 gr. Rok II.
Dnia 30 grudnia 1937.
WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Rok 1938.



Przepiękne cztery dziewczyny,
Taneczny stawiając krok,
Radosnym, jasnym uśmiechem
Witają tu nowy Rok.

Więc idąc za ich przykładem
To samo uczyńmy dziś:
Troskę przepędźmy uśmiechem,
A żartem ponurą myśl.

Bo kto radością swej duszy
Rozjaśni szarość i mrok,
Ten przejdzie krokiem tanecznym
Przez cały ten nowy rok.

Henryk Zbierzchowski.

Najlepsze Życzenia Noworoczne
Prenumeratorom, Przyjaciołom i Czytelnikom naszego pisma — składa
Redakcja WSCHÓD.

Zamiast życzeń.

Dowódca Korpusu we Lwowie generał Tokarzewski Karaszewicz przeznaczył 20 zł. na wigilię dla najbiedniejszej dziatwy, zamiast życzeń i podziękowań za życzenia świąteczne.

*

Dowódca i oficerowie pułku artylerii motorowej zamiast życzeń prywatnych i służbowych z okazji Świąt i Nowego Roku — złożyli 15 zł. na biedne dzieci **w szkole w Roztoczkach.**

„GWIAZDKA“ DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI W TARNOPOLU.

Bardzo czynna Sodalicja Mariańska przy Państw. Gimnazjum Żeńsk. im Marsz. J. Piłsudskiego w Tarnopolu urządziła dnia 22 grudnia br. „Gwiazdkę“, na której 30 najbiedniejszych dzieci z polskich ochronek obdarowano odzieżą, zabawkami i słodyczami.

HOJNY DAR TESP. NA POMOC ZIMOWĄ.

Towarzystwo Eksploatacji Soli Potasowych w Kałuszu ofiarowało na rzecz Komitetu Pomocy Zimowej kwotę 35.000 zł.

Walka z analfabetyzmem jest obowiązkiem całego społeczeństwa.

Podczas zjazdu Związku Osadników minister Opieki Społecznej **Zyndram - Kościałkowski** zwrócił uwagę **na zastraszający wzrost wtórnego analfabetyzmu na ziemiach Rzplitej.** Zjawisko to, specjalnie niebezpieczne i wymagające jaknajprędszego uregulowania, wiąże się jednocześnie z ogólniejszym i bodaj jeszcze groźniejszym **zjawiskiem analfabetyzmu szerokich rzesz społeczeństwa polskiego w ogóle.** Nie sięgając do rubryk suchych cyfr, z największym smutkiem stwierdzić trzeba, iż nie ma dzielnicy i ziemi Rzplitej, gdzie nie natknęlibyśmy się na zjawisko analfabetyzmu. Stanowi temu trzeba położyć **kres za wszelką cenę.**

Największe nasilenie analfabetyzmu występuje naturalnie **w województwach wschodnich.** Na Polesiu i Wileńszczyźnie istnieją wsie, w których mieszkańców czytających czy piszących **można policzyć na palcach.**

Krytycznie przedstawia się sytuacja w Małopolsce, gdzie procent analfabetów wynosi ok. 20.

Stwierdzić należy, że w walce z analfabetyzmem zrobiono w latach ostatnich bardzo dużo. W tej pionierskiej pracy ogromne **zasługi położyło wojsko, które nie wypuszcza ze swych szeregów analfabetów.** Na kursach oświatowych **rekrut uczy się nie tylko czytać, pisać i rachować — ale i zdobywa szereg umiejętności z poza zakresu szkolnictwa początkowego.** Również Zw. Nauczycielstwa Polskiego i Zw. Strzelecki zdziałały na tym polu bardzo dużo. W warunkach niejednokrotnie bardzo trudnych i niesprzyjających pracy oświatowej organizuje się **po wsiach kresowych kursy elementarne, zakłada biblioteki gminne zapobiegające powstaniu analfabetyzmu wtórnego** itp. Wysiłki te jednak nie wyczerpują zagadnienia walki z **największym wrogiem ciemnoty** i nie mogą zagwarantować oczekiwanych i koniecznych rezultatów.

W walce z analfabetyzmem musi uczestniczyć ogół społeczeństwa. Zarówno ci, którzy analfabetyzm zwalczają jak i ci, w których należy go zwalczyć. W walce tej muszą być też użyte wszelkie środki, jakie mamy do rozporządzenia.

Przede wszystkim **chodzi tu o rozbudowę sieci szkół powszechnych i początkowych.** Sama inicjatywa i same środki Rządu nie wystarczą. **Do akcji tej musi być wciągnięte całe społeczeństwo.** I nie chodzi tutaj znowu o zorganizowanie imprez w rodzaju „Tygodnia szkoły“ — bo to nie wystarczy. Akcja ta musi być ciągła, prowadzona na przestrzeni nie miesiąca czy roku, ale miesięcy i lat. Tow. Popierania Budowy Szkół winno się stać równie popularne w społeczeństwie jak LOPP. czy L. M. i K., a ofiary na jego fundusz winny płynąć równie intensywnie jak ofiary na FON. czy FOM. Bo zwalczanie analfabetyzmu jest przecież inną formą **uzbrajania Polski, uzbrajania moralnego Polaków.** Uświadomienie państwowe i społeczne najszerszych mas ludności **nie jest możliwe bez udostępnienia tym masom najelementarniej choćby pojętej oświaty powszechnej.** Toteż zwalczanie analfabetyzmu jest również zwalczaniem **szkodliwej agitacji komunistycznej. Uświadomiony, utwierdzony w swym uświadomieniu państwowym, narodowym i społecznym obywatel nie usłucha podszeptów agitatora z tej czy tamtej strony kordonu. Będąc jaknajściślej związanym z Państwem na wszelkie podszepty obcej agentury znajdzie mocną i zdecydowaną odpowiedź.**

Z drugiej strony konieczność wzmożenia gospodarczej ekspansji polskiej nasuwa równolegle konieczność podniesienia stanu kulturalnego najszerszych mas. **Wiedza zawodowa jest przecież tylko fragmentem, wybranym akcentem wiedzy ogólnej.** A jedyną legitymacją w pracy jest jej doskonała umiejętność, właśnie **wiedza zawodowa.** Wzmożenia, rozprzestrzenienia tej **wiedzy** wymaga polska konieczność państwowa.

Walka z analfabetyzmem w Polsce jest zadaniem niesłychanie trudnym, ale nie niemożliwym. Trzeba tylko aby obok rządu, wojska, instytucji społecznych i kulturalnych — podjęło ją całe świadome swych swych obowiązków i pracujące dla swojej przyszłości — społeczeństwo polskie.

WETERYNARZE STANISŁAWOWSCY OFIAROWALI 1.200 zł. NA FON.

W Stanisławowie odbyło się walne zebranie Wojewódzkiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P., na którym po załatwieniu szeregu spraw natury organizacyjnej, zebrani postanowili przystąpić do akcji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Z kasy Zrzeszenia przeznaczono na ten cel 1.200 zł.



Młodociani kolędnicy w noc Sylwestrową.

Szybownictwo w Związku Strzeleckim w Ustrzykach.

Wyniki ostatniego sezonu lotniczego osiągnięte przez **Klub Szybowcowy Związku Strzeleckiego w Ustrzykach,** świadczą, że w przysposobieniu lotniczym **Związek Strzelecki brał czynny udział.** Na szybowisku Z. S. w Ustrzykach szkoliła się młodzież, przechodząca następnie **na wyszkolenie motorowe.** Poza tym członkowie Klubu mieli możność wykonywania lotów ćwiczebnych. Bardzo efektowną imprezą był zespołowy **przelot pilotów Klubu i zrzucenie wieńców na krzyż pamiątkowy, poświęcony w Ustrzykach w dniu „Święta Żołnierza“.**

Szybowisko Z. S. w Ustrzykach zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów Z. S. w Warszawie będzie stanowiło Centrum Wyszkolenia Szybowcowego dla całej Organizacji, z czym łączy się przeprowadzona na Szybowisku lustracja komendanta głównego ppłk. **Mariana Frydrycha,** który zapoznał się z terenowymi właściwościami i zagospodarowaniem szybowiska. Dobre warunki miał możność ocenić Komendant Główny, obserwując lot pokazowy, wykonany w czasie przeprowadzanej lustracji nad pasmem górskim, na którym wznosi się wybudowana Szkoła Szybowcowa Z. S.

Zdjęcie wykonane przez p. **Szczepańskiego** w Ustrzykach Dolnych przedstawia lot szybowca podczas wymienionej lustracji.

Wykonawcy zleceń Kominternu.

Komunizm - największy wróg Polski.

Codziennie na terenie naszego kraju trwa zacięta, nieustająca walka z **największym wrogiem Polski — komunizmem.**

Polska, jako bliska sąsiadka ZSRR., na wpływy komunistyczne narażona jest **w znacznie większym stopniu,** niż inne państwa Europy. Dziesiątki procesów sądowych, w których na ławach oskarżonych zasiadają **wykonawcy zleceń kominternu,** świadczą o tym dowodnie. Odsłoniły one całą **perfidię i bezwzględność** propagandy komunistycznej, która dla zrealizowania swych celów usiłuje wciągnąć do swej akcji wszystkie możliwe czynniki, pragnie **przy pomocy swych emisariuszy dotrzeć do szeregów armii, przenika na wieś polską, na przedmieścia miast, gdzie nędza jest jej najlepszym sojusznikiem, przesiąkła do szkół i w myśl ostatnich taktycznych planów Kominternu rozpoczyna akcję w łonie legalnych organizacyj, aby pod ich płaszczykiem uprawiać dalej swą niszczycielską działalność.**

Jaskrawe światło na krecią robotę komunistów rzuciła **sprawa Związku Nauczycielstwa Polskiego.** Okazało się, że w tej instytucji, mającej wielkie wpływy w świecie nauczycielskim, zrzeszającej ludzi, mających **czuwać nad urobieniem dusz młodego pokolenia, zagnieździły się wywrotowe tendencje komunistów.** Sprawa ta jest już nazbyt znana, oświetliły ją dokładnie motywy wyroków Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w Warszawie, na rozprawach pomiędzy ZNP., a IKC. o słynny już dziś numer „Płomyka", a potem z chwilą zawieszenia w urzędowaniu zarządu ZNP., oświadczenia premiera Sławoj - Składkowskiego, w którym, jako przyczyny zawieszenia podane zostały: „... tolerowanie i popieranie od dłuższego czasu tendencyj i idei wyraźnie komunistycznych lub z komunizmem graniczących, pacyfizmu wśród nauczycieli w szkolnej pracy wychowawczej, sprzecznego z założeniem interesów państwowych".

Związek Nauczycielstwa Polskiego miał więc być jedną z ekspozytur wrogiej Polsce propagandy na terenie legalnych organizacyj. Najlepszym potwierdzeniem są tu namiętne głosy Centralnego Komitetu Partii Polski, wzywającego do strajku powszechnego „za wyrwaniem ZNP. z łap faszystowskich okupantów".

Dzięki energicznej postawie polskiego Rządu usiłowania komunistów umocnienia swego zgubnego wpływu wśród nauczycielstwa polskiego zakończyły się zupełnym fiaskiem. Pamiętać jednak należy, że tylko ciągła czujność i energiczna kontrakcja mogą złamać ofenzywę komunizmu na polską oświatę i polskie dzieci. **W tym celu należy wytężyć wszystkie siły i zorganizować wolę całego narodu.**

Do walki z ich propagandą winien się zmobilizować cały naród polski. Nie wystarczy tu akcja Rządu i poszczególnych grup społeczeństwa, lecz konieczny jest ogólny, zbiorowy wysiłek. Uświadomienie w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa zła idącego ku nam z zewnątrz, **patriotyzm i wewnętrzna konsolidacja Narodu — są najistotniejszą ostoją naszej państwowości, której nie zdołają zachwiać ataki płatnych emisariuszy Kominternu.**



Polska delegacja wojskowo - legionowa w Rzymie.

Obok zamieszczone zdjęcie przedstawia powitanie delegacji polskiej wojskowo - legionowej z gen. Wieniawą Długoszewskim na czele (po środku) w salonach recepcyjnych na dworcu kolejowym w Rzymie przez przedstawicieli władz i kombatantów włoskich.



Portret Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, ofiarowany przez Pana Marszałka Naczelnemu Komitetowi Pomocy Zimowej Bezrobotnym, wraz z dedykacją, poświęconą zbiórce „Na gwiazdkę dla biednych dzieci" o następującej treści: „Zdrowe, silne i dobrze wychowane dzieci — to przyszła siła obronna Państwa".

170 PREMIJ

dla prenumeratorów Wschodu.

W numerze świątecznym WSCHODU z daty 20 grudnia b. r. zamieściliśmy ostatnią listę premij, które będą rozdzielone między prenumeratorów WSCHODU.

Zwracamy uwagę, że 170 premij będzie rozdzielonych tylko między tych prenumeratorów WSCHODU, którzy najpóźniej do dnia 10 stycznia 1938 r. wpłacą zaległą i bieżącą prenumeratę WSCHODU.

Po 10 stycznia będą ogłoszone nazwiska tych prenumeratorów, którzy zdobyli jedną ze 170 premij WSCHODU.

Zaznaczamy, że ogólna wartość naszych premij wynosi 2.500 zł.

Opieka nad dziećmi

na terenie województwa lwowskiego.

Jak na terenie całej Rzeczypospolitej, tak też i na terenie województwa lwowskiego skoordynowano w ostatnich czasach opiekę częściową nad dziećmi i młodzieżą. Wszystkie organizacje społeczne i stowarzyszenia opiekuńcze, zajmujące się dożywianiem dzieci, akcją kolonijną i półkolonijną, odzieżową, pomocy szkolnych itp. bez różnicy narodowości i wyznania, złączyły się w Powiatowych, względnie Miejskich Komitetach pomocy dzieciom i młodzieży.

Komitety te mają na celu **skoordynowanie dotychczas rozbieżnych prac** w zakresie opieki częściowej nad dzieckiem oraz organizowanie tych poszczególnych form opieki częściowej tam, gdzie z jakichkolwiek powodów nie były dotychczas organizowane.

Komitety te powstały jako zarejestrowane Związki Stowarzyszeń i są członkami Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Wojewódzki Komitet **stara się przyjść z pomocą Powiatowym i Miejskim Komitetom przez rozdział subwencyj,** otrzymywanych z Urzędu Wojewódzkiego z funduszów Ministerstwa Opieki Społecznej, względnie Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy i Komitetu Pomocy Zimowej.

W miesiącach: październiku, listopadzie i grudniu br. **rozdzielił Wojewódzki Komitet** pomiędzy Powiatowe i Miejskie Komitety na cele dożywiania dzieci, akcję świetlicową, pomocy szkolnych i kolonie oraz półkolonie zimowe **kwotę 87.800 zł.,** niezależnie od kwot, jakie Miejskie i Powiatowe Komitety na terenie województwa uzyskały od miejscowych Komitetów Pomocy Zimowej. **Przyznano również tym Komitetom z pozostałych zapasów:** 15 kg. mieszanki kawowo - cukrowej i 7.800 kg. cukru na dożywianie dzieci. Po otrzymaniu nowego przydziału, zadeklarowanego przez cukrownie, nastąpi dalszy rozdział mieszanki i cukru. Również w następnych miesiącach będzie Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży rozdzielał subwencje gotówkowe na wyżej wspomniane cele.

Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży **przydzielił także poszczególnym Komitetom** 1.500 par obuwia dziecinnego, 1.250 płaszczy dla chłopców i dziewcząt, oraz 500 swetrów, otrzymanych od Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej w Warszawie z zaleceniem, by rozdano je najuboższym dzieciom rodziców bezrobotnych przy choinkach w dniu 31 bm.

Niewątpliwie Komitety dołożą wszelkich starań, by rozszerzyć posiadany zapas odzieży i obuwia ze źródeł miejscowych i objąć akcją gwiazdkową możliwie największą ilość najuboższych dzieci.

Jak z powyższego widać, akcja pomocy dzieciom i młodzieży leży na sercu miarodajnych czynników w państwie i winna spotkać się z uznaniem i poparciem całego społeczeństwa. Spodziewać się należy, że Komitety pomocy dzieciom i młodzieży dołożą najdalej idących starań, aby przyjęte na siebie zobowiązania wypełnić jak najlepiej dla dobra dziecka, które jest przyszłością Narodu i Państwa.



Zbiórka pod hasłem „Pomoc bezrobotnym"

Zdjęcie obok zamieszczone przedstawia ministra Opieki Społecznej p. Zyndrama Kościałkowskiego, kwestującego na rzecz Pomocy bezrobotnym.

„Gwiazdka"

dla bezrobotnych we Lwowie.

Jak co rocznie, tak i w bieżącym roku z **inicjatywy P. Wojewody lwowskiego zorganizowano we Lwowie „Gwiazdkę" dla bezrobotnych, obarczonych największymi rodzinami.** Dzięki funduszom, dostarczonym przez Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej, **urządzono 1.100 paczek żywnościowych, zawierających po 4 kg. mąki pszennej, najładniejszej, 1 kg. słoniny, 1 kg. kiełbasy, 1 kg. cukru i 1 kg. mieszanki kawowo-cukrowej.**

Prace, związane z przygotowaniem paczek wykonali urzędnicy Wydziału pracy i opieki Urzędu Wojewódzkiego, Funduszu Pracy i Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej pod kierownictwem p. **Zofii Ćwiklińskiej.** Uroczystość rozdania paczek odbyła się w dniu 23 grudnia br. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda przy udziale przedstawicieli władz państwowych, miejskich i zainteresowanych towarzystw.

Nowy prezes

sądu okręgowego w Krakowie.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł prezesa Sądu okręgowego w Złoczowie p. Wiktora **Zborowskiego** na stanowisko prezesa Sądu okręgowego w Krakowie.

ZARZĄDZENIE STAROSTY W HORODENCE.

Starosta powiatowy w Horodence wydał następujące zarządzenie: Celem zorientowania się w jakim stopniu petent spełnia swe powinności obywatelskie i przyśpieszenia załatwienia prośby, gdyż ściąganie tych informacji z gminy wymaga dużo czasu, pan starosta powiatowy od petentów zgłaszających się na audiencję wymagać będzie przedstawienia kwitów ostatnio zapłaconych opłat drogowych i świadczeń na pomoc zimową.

Kwity te należy okazać na żądanie pana starosty w czasie audiencji i w wielu wypadkach będą one miały decydujący wpływ na załatwienie prośby.

Powyższe nie dotyczy zażaleń i nagłych wypadków, wymagających natychmiastowej interwencji, ani spraw o charakterze interesu publicznego.

ODZNACZENIE Ks. BISKUPA BARDY.

Dekoracji dokonał wojewoda Biłyk.

W sali oficerskiego Kasyna garnizonowego w Przemyślu odbyła się uroczystość wręczenia odznak Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta, nadanego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **J. E. Biskupowi przemyskiemu Franciszkowi Bardzie za wybitne zasługi na polu pracy społecznej.**

J. E. Biskupa dekorował wojewoda lwowski Alfred **Biłyk** w asyście starosty powiatowego p. Adama **Remiszewskiego.** W uroczystości wzięli udział: dowódca Okręgu Korpusu **gen. Wieczorkiewicz** i korpus oficerski z **gen. Chmurowiczem** na czele, przedstawiciele Kapituły przemyskiej i duchowieństwa z **ks. biskupem sufraganem Tomaką,** prezydent miasta **Chrzanowski,** prezes sądu okręgowego dr **Prochaska,** prokurator Sądu okręgowego dr **Zakrzewski** i i.

W rzęsiście oświetlonej pięknej sali Kasyna zebrali się reprezentanci społeczeństwa i organizacyj, a w szczególności Akcji Katolickiej, „Rodziny Wojskowej", Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i i.

Do J. E. ks. Biskupa Bardy przemówił Wojewoda, przy czym zaznaczył, że przybywa do siedziby pracy J. E. biskupa z odznaczeniem, wbrew przyjętemu zwyczajowi zapraszania odznaczonych do Urzędu Wojewódzkiego, celem dekoracji — **aby dać żywe wyrazy ścisłego związku, jaki zachodzi między terenem pracy na ziemi przemyskiej a zasługami społecznymi księdza biskupa, jako ordynariusza tej ziemi, kapłana i obywatela. Pragnął również p. Wojewoda umożliwić miejscowemu społeczeństwu uczestnictwo w tej pięknej uroczystości.** Następnie udekorował p. Wojewoda księdza biskupa w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odznakami Orderu.

W czasie dekoracji orkiestra odegrała Hymn Państwowy.

Skolei przemówił dowódca O. K. gen. **Wieczorkiewicz,** nawiązując **do pięknej tradycji biskupów przemyskich od XIV-tego stulecia,** rezydujących w prastarym grodzie i podkreślając węzły łączności duchowej, jaka istnieje między Armią a Kościołem.

Ks. Biskup Barda złożył na ręce p. Wojewody gorące podziękowanie i zauważył, że podziękowanie za swoje zaszczytne odznaczenie składa już po raz wtóry, gdyż po raz pierwszy miał możność przedstawić je wprost Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na ustnym posłuchaniu. Po zakończeniu uroczystości dekoracji, delegaci społeczeństwa i organizacyj składali J. E. ks. biskupowi gratulacje.

Poświęcenie kolejki w Krynicy.

W Krynicy odbyło się otwarcie nowo zbudowanej kolejki linowej na szczyt Góry Parkowej. Na zdjęciu obok widoczny moment uruchomienia pierwszego wagonu. W grupie uczestników tej uroczystości stoją: p. Marszałkowa Piłsudska, tuż obok ks. prałat Duchiewicz, dalej wiceminister inż. Bobkowski z małżonką, dyr. Nowotarski i inni.

Dmytrów woła o pomoc

i prosi o datki

na wykończenie kościoła.

Wschód otrzymuje do ogłoszenia następującą odezwę:

Gdy wyjeżdżaliśmy z rodzinnych wiosek, gdy opuszczaliśmy stare ojców progi, dźwięczały dzwony naszego starego kościółka i z tym głosem jak z relikwią zabraną w serca i uszy poszliśmy na kresy, na dolę i niedolę, między ludzi nie zawsze nam przychylnych.

Tu na osadach rosną nam dzieci, ale gdy ich los wezwie w szeroki świat, nie zabiorą w duszę głosu rodzinnego dzwonu, żegnającego ich na drogę życia... nie znają nasze dzieci uczucia, gdy sygnaturka wzywa wiernych do odmawiania „Ave Maria". Chowają się nam dzieci na odludziu bez kościoła, gdyż wielka dochodząca do 10 km. odległość od parafii oraz mrozy, zawieje, błota, deszcze, pluty i szarugi stoją na przeszkodzie w uczestnictwie w nabożeństwie.

Boimy się, a lęk nam serce ściska, aby potomstwo nasze, potomstwo polskich osadników nie zatraciło tego, co zdołaliśmy im w duszę wlać ze swego przywiązania do wiary i kościoła. Lękając się, aby nie zostawić ich dusz w rozterce, a serc bez krzepy, wtenczas gdy i nas bez dzwonów pochłonie ziemia rodzicielka, porywamy się na czyn przechodzący nasze siły, na czyn mający świadczyć, że w sercu i w duszy polskiego kolonisty, polskiego pioniera, na kresach mieszka wiara ojców święta, **porywamy się więc do budowy kościoła.** Zdobywamy się na ofiary, odmawiamy sobie wielu tak zawsze jeszcze potrzebnych nam rzeczy ze sprzętu gospodarczego, pozbywamy się inwentarza, odsypujemy miarki zboża, a ściskamy grosz do grosza na fundusz budowy kościoła, lecz wiemy i czujemy, że sami nie zdołamy, że sami jesteśmy za biedni, aby móc zebrać kwotę 66.000 zł. na dokończenie zamierzonego dzieła.

Ośmielamy się wobec tego zwrócić do Was Siostry i Bracia, do Was Polki i Polacy z serdeczną prośbą, o pomoc, a wierzymy, że prośba nasza nie będzie „prośbą wołających na puszczy", **że znajdą się serca wrażliwe i dłonie ofiarne** i pomożecie naszym dzieciom wzrastać w atmosferze wiary, a nam pozwolicie doczekać się tej radosnej chwili, że w naszej wiosce odezwą się dzwony z naszego kościoła, głoszące naszym duszom „Wieczne zbawienie".

Wierząc w pomoc Waszą Najczcigodniejsi i Kochani składamy już dziś staropolskie „Bóg zapłać Waszmościom". Datki prosimy wysyłać do Banku Spółdzielczego w Radziechowie PKO. Nr. 154.320.

Komitet Honorowy: starosta powiatowy **B. Michalski,** inspektor szkolny **F. Szewczyk.**

Komitet budowy kościoła rzym. kat. w Dmytrowie, p. Chołojów, pow. Radziechów. Przewodniczący **ks. K. Mihilewicz,** zast. przewodniczącego **W. Ślęzak,** sekretarz **E. L. Hołdanowicz,** skarbnicy: **K. Gnotek i M. Kuźma.**

Wagonik kolejki górskiej w Krynicy, w ruchu.

Kurs dla służby hotelarsko-pensjonatowej w Jaremczu.

Związek Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie" organizuje w Jaremczu 3 miesięczny kurs dla służby hotelarsko - pensjonatowej. Program kursu obejmie: gotowanie, sprzątanie, podawanie do stołu, teorię gospodarstwa i towaroznawstwa produktów spożywczych i in.

Kurs rozpoczyna się 3 stycznia i trwać będzie do 30 marca 1938. Warunki przyjęcia: wiek od 17 do 30 lat, świadectwo ukończenia przynajmniej 5 kl. szkoły powszechnej, świadectwo moralności. Wpisowe wynosi 10 zł. Nauka i utrzymanie bezpłatnie.

Kurs ma na celu przygotowanie i wykwalifikowanie służby pensjonatowej, której brak daje się odczuwać w naszym przemyśle pensjonatowym.

Dla dzieci miasta Zabłotowa.

Policja Państwowa powiatu śniatyńskiego zorganizowała wzorem lat ubiegłych **akcję dożywiania biednych dzieci na terenie miasta Zabłotowa.** Wszyscy funkcjonariusze tego powiatu na czele z komendantem pow. komisarzem p. **Witoldem Stephanim** opodatkowali się na ten cel na przeciąg 5 miesięcy. Z zebranych w ten sposób kwot uruchomiono w mieście Zabłotowie przy posterunku P. P. jedną kuchnię, która wydaje **obiady z trzech dań dla dwudziestu najbiedniejszych dzieci miasta Zabłotowa,** co też widzimy na obok zamieszczonym zdjęciu fotograficznym.

Techniczną akcję dożywiania dzieci zorganizowała przewodnicząca Stow. „Rodziny Policyjnej" komisarzowa p. **Zofia Stephani,** pracująca na polu społecznym, w obecności której odbyło się też uroczyste otwarcie kuchni. Dalszą akcję dożywiania dzieci poruczono referentce Stow. „Rodzina Policyjna" p. **Emilii Talarowej** i członkiniom: pp. **Olaninowej, Walkowskiej** i i.

CZYTAJMY WIĘCEJ!

Czytelnia Naukowa T. S. L. otwarta dla wszystkich.

Czytelnia Naukowa otwarta w lokalu TSL. przy ul. Czarnieckiego 1, I p. we Lwowie, składa się z jednej dużej sali, jasnej i ciepłej, która posiada stoły i 25 miejsc. Czytelnia otwarta jest **codziennie od godz. 10-tej do 19-tej 30-ci bez przerwy,** z wyjątkiem niedziel i świąt.

Czytelnia Naukowa powstała celem udostępnienia szerokim rzeszom czytelników, dobrych popularnych książek naukowych oraz czasopism rozmaitej treści. Brak było we Lwowie tego rodzaju placówki o charakterze oświatowo-społecznym, dlatego też otwarcie jej spotkało się z uznaniem publiczności i potwierdziło słuszność jej założenia.

Czytelnia posiada dwa działy: Bibliotekę Podręczną oraz dział czasopism.

Księgozbiór Biblioteki Podręcznej liczy 2.700 dzieł o treści popularno - naukowej, ułożonych według klasyfikacji dziesiętnej. Pomiędzy innymi specjalnie uwzględniono i zaopatrzono działy: historii, geografii, literatury polskiej i obcej, życiorysów, encyklopedii oraz dział oświatowo-społeczny. Poza korzystaniem z książek Biblioteki Podręcznej, czytelnik może również korzystać z całego księgozbioru Książnicy Publicznej TSL., liczącego 60 tys. tomów w językach: polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim.

Oprócz czasopism bieżących, posiada Czytelnia Naukowa wartościowe roczniki dawniejszych czasopism w liczbie 1.873 tomów, które są również często przez czytelników żądane.

Dział czasopism cieszy się specjalnymi względami i uznaniem publiczności a statystyka ruchu czytelników wskazuje wyraźnie, jak od chwili założenia, wzrasta ilość osób korzystających z Czytelni.

Najlepiej uwidoczni to poniższe zestawienie:

okres	osób	wypożyczeń	uwagi
1936 II półrocze	519	864	Otwarcie Czytelni nastąpiło 2. V. 1936 r.
1937 I półrocze	1.195	2.446	
1937 II półrocze do dn. 15. XII.	1.832	3.895	w lipcu i sierpniu Czytelnia zamknięta.

Rozwój i rozrost Czytelni, jak wskazuje zestawienie, idzie w parze z wprowadzeniem działu czasopism.

Korzystającymi z Czytelni są w pierwszym rzędzie: młodzież gimnazjalna i akademicka, następnie urzędnicy, nauczycielstwo, zawody wolne, pracownicy handlowi oraz robotnicy i rzemieślnicy.

Sędziowie i urzędnicy sądu w Podwołoczyskach

opiekują się dziećmi.

Sędziowie i urzędnicy sądu grodzkiego w Podwołoczyskach zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli kwotę 11 zł. 40 gr. na gwiazdkę dla biednych dzieci TOM. i przekazali kwotę tę na konto czekowe nr. 141251.

Oprócz tego sekcja odzieżowa pomocy zimowej dla biednych w Podwołoczyskach pod przewodnictwem kierownika sądu grodzkiego p. Tymczyńskiego w pierwszych dniach grudnia b. r. zebrała gotówką około 500 zł., za którą zakupiono obuwie i odzież dla najbiedniejszych, a to: 17 par bucików, 23 płaszczyków i 10 ubrań, które w dniu 7 grudnia rozdano najbiedniejszej dziatwie miejscowej.

Uchwały

Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie.

W Krakowie odbyło się pod przewodnictwem prezesa **Witołda Ostrowskiego** posiedzenie Zarządu Głównego TSL., pierwsze po odbytym w listopadzie b. r. Walnym Zjeździe Towarzystwa.

Na posiedzeniu tym **dokonano ukonstytuowania Zarządu Głównego TSL. na najbliższy rok.** W wyniku wyborów — **prezesem** Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej został wybrany **Witołd Ostrowski** z Krakowa. **Wiceprezesami** Towarzystwa zostali wybrani: ze Lwowa **dr Stefan Uhma i inż. Kazimierz Kozłowski,** z Krakowa **Ludwik Osiecki, sekretarzami** z Krakowa **dr Marian Cichocki, Jan Dreziński,** ze Lwowa p. **Zygmunt Zygmuntowicz,** dr **Lesław Adam,** oraz **skarbnikami:** z Krakowa **Justyn Sokulski,** ze Lwowa **Roman Orłoś.**

Zarząd Główny przyjął na wstępie z podziękowaniem do wiadomości, że **Rada Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie przyjęła patronat nad 2 nowymi szkołami polskimi w Małopolsce wschodniej.**

Następnie Zarząd Główny omówił sposób wykonania uchwał ostatniego Walnego Zjazdu TSL. i powziął w tej sprawie szereg decyzyj. Osobno rozpatrzył Zarząd Główny dezyderaty delegatów zgłoszone podczas Walnego Zjazdu TSL. W dalszym ciągu Zarząd Główny omówił i zatwierdził **program pracy kulturalno-oświatowej TSL. na rok najbliższy.**

Czyniąc zadość prośbie licznie zgłaszających się **emerytowanych nauczycieli, którzy w okresie przedwojennym pracowali w szkołach TSL. na Kresach wschodnich i zachodnich, Zarząd Główny postanowił zwrócić się do właściwych ministerstw w sprawie zaliczania lat pracy tychże nauczycieli w pełnej ilości, a nie jak dotychczas na równi z pracą w szkolnictwie zaborczym.**

Szereg uchwał o charakterze administracyjnym uzupełnia wyniki wielogodzinnych obrad Zarządu Głównego u progu nowego roku pracy.

Z Mielnicy Podolskiej.

W sali Tow. Gimn. „Sokół" w Mielnicy Podolskiej odbyła się uroczystość św. Mikołaja, urządzona przez miejscowy komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży pod przewodnictwem p. kapt. **Haliny Bielawskiej.**

Po przedstawieniu, urządzonym przez dzieci miejscowej Ochronki z współudziałem orkiestry wojskowej, „Św. Mikołaj" wręczył zebranej dziatwie wartościowe paczki z odzieżą i słodyczami.

Ogółem zostało obdarowanych 109 dzieci polskich, żydowskich i ruskich, pochodzących z Mielnicy i kolonii Chudykowieckiej.

Fundusze na zakupno podarków uzyskał Komitet ze zbiórki pieniężnej, przeprowadzonej wśród mieszkańców miasta.

Przy tym należy podkreślić czyn dowódcy miejscowej kompanii kpt. Bielawskiego, który popierając piękną akcję Komitetu, ofiarował na wymienioną akcję kwotę 155 zł.

MARIA KAZECKA.

List adresata nie dosięgnął.

4) (Przeżycia Polaka w Legii Cudzoziemskiej.)

Żywili się i ubierali na okrętach u braci-marynarzy.

Nie było różnic narodowościowych, nie było i innych różnic. Dziś marynarz, jutro włóczęga i naodwrót. Pracował na wielu okrętach. Zwiedził wiele portów Europy. Fiordy Norwegii, restauracje Rygi, bulwary Kopenhagi, kanały Hamburgu, doki Anwerpii i mrówczą pracę budującej się Gdyni.

Wrażenia zmieniały się, jak na taśmie filmowej... Burze, sztormy, pieszczota kołysu fal, walki rozpętanych żywiołów i morze ogromne, morze nieokiełznane przez człowieka, goiło rany jego serca...

Pił, obyczajem marynarzy całego świata! Alkohol dawał to, co życie odebrało — radość!

Razu pewnego w Barcelonie w Hiszpanii upił się więcej, jak zwykle, słodkim czerwonym winem. Upił się tak dokładnie, że przespał odjazd okrętu. Pozostał w obcym kraju, bez pieniędzy, bez dokumentów.

Udał się do konsulatu polskiego. Stary dobrotliwy pan, sekretarz konsula, zajął się jego losem...

Przy jego pomocy poznał się z rodakiem, akrobatą wędrowego cyrku. Polubili się bardzo, był jego bratem — włóczęgą, rzuconym przez los, daleko od kraju. Mieszkali w jednym wozie, jeździli z jarmarku na jarmark, z miasta do miasta. Wielki płócienny namiot, rozklekotana muzyka i oklaski lub wycie obcego tłumu.

Został bokserem. Reklamowany kłamliwie, musiał zadawać ciężie uderzenia pięścią zgłaszającym się do walki ochotnikom. Pięści jego były twarde, a na chleb trzeba było zarobić.

W cyrku tym była żonglerka, Carmen. Dobra dziewczyna. Uczyła go mówić po hiszpańsku. Czarne, aksamitne oczy, patrzyły w jego z oddaniem i uczuciem...

Wyjechał...

We Francji zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej.

Do tych, o których nikt nie myśli.

A lata mijały. Marionetka ludzka o drewnianej twarzy, pociągana za sznurek dłonią przeznaczenia, szarpała się, skakała i tańczyła, pytając nieraz, kiedy ten sznurek pęknie?

I tylko czasem ożywiła się na chwilę, kiedy dostawał list z Polski.

A wtedy pisał:

— „Bardzo dziękuję za list i opłatek, który wzbudził tak wiele wspomnień. Był on, jak kamień rzucony w środek głębokiej, martwej wody. Wskrzesił dawne zapomniane marzenia. Wstrząsnął, budząc tęsknotę za innym, lepszym życiem. Ogromnie wdzięcznym jestem pani, za dobre słowa i za interesowanie się moją osobą. Dotąd nikt do mnie tak nie pisał. Byłem zapomniany, a zapomnienie to śmierć. Słowa pani czytałem kilkakrotnie, każdym razem odnajdując w nich coś nowego. Usposobienie moje zmienia się pod wpływem tych słów, jak pod wpływem mistycznej, kościelnej muzyki... Nie mogę sformułować dokładnie wrażeń... Z tego, co pani pisze, coś woła, woła cicho, prosi, ukazuje jakieś drogi, smuci się, cierpi, przebacza. Słowa te działają na mnie, podobnie jak głos organów w mrocznym pustym kościele. Pani z tytułu swego literackiego zawodu, z pewnością jest dobrym psychologiem. Proszę mi więc powiedzieć, dlaczego ludzie są tak niepodobni do siebie? Dlaczego jeden kłamie, wierząc, że mówi prawdę, a drugi nie może kłamać nawet przed samym sobą, w najskrytszych myślach swoich? A to takie okropne mieć przeczulone sumienie, które przypomina każdy grzech, popełniony w życiu! Życie moje, to taka niczyja, wyboista, polna droga. Marzenia, jak krzewy głogu, znaczą lat okresy bezpłodne, bezużyteczne. Czepiają się na nich nadzieje zwiewne, lotne, jak nitki babiego lata. Jesienna słota zmywa ślady, pozostawione przez stopy drogich istot, na drodze mojego życia... Na drodze mojego życia po kamieniach, po wybojach, przechadza się tęsknota i melancholia. Trzymają się za ręce, jak dwie siostry... Compagnes inseparables... (nierozłączne towarzyszki). Dokąd idą? Może na pogrzeb mojej duszy?"

W życiu tego człowieka odegrała rolę decydującą miłość.

Dziwna to była miłość.

Szał zmysłów i okropne wrażenie omyłki. Cierpiał, a potem poszedł drogą życia. Stał się ani złym, ani dobrym, ale takim, jakim go życie uczyniło. Jego wychudła twarz, podobna była do martwej maski, którą ożywiało tylko dwoje błyszczących oczu, tajemniczych, pytających, przejmujących swoim wyrazem. Jakie to dziwne... Ten dorosły mężczyzna, który miał na piersiach wysokie odznaczenia za waleczność, patrzył oczyma skrzywdzonego dziecka i miał na oczach ciągle żywą wizję dwuch aut czerezwyczajki bolszewickiej, uwożących jego rodziców.

Arabska dzielnica Meknesu...

Zmęczony długą przechadzką po „Sonk", targach, gdzie przed zdumionym Europejczykiem, jak w śnie gorączkowym, roztaczają się rzucone niedbale skarby Marocca, skierował kroki w stronę, skąd dobiegały go dźwięki wrzaskliwej, monotonnej muzyki.

Na wielkim placu, skąpanym w palącym słońcu, odbywały się dziwaczne widowiska. Od dłuższego czasu gapił się na zaklinacza węży, który wkładał w usta wstrętny łeb żywego okularnika, z miną smakosza, spożywającego najlepszą potrawę, oszołomiony muzyką fletów i tambourinów i nie zwracając najmniejszej uwagi na otoczenie, gdy w tym do pomruków zachwytu i grozy podziwiającego scenę tłumu, przyłączył się okrzyk — jęk:

— Stachu!

Obejrzał się.

Wciśnięty w krąg brązowych od słońca Arabów, stał brat jej, a jego przyjaciel, Janek.

Serdeczne, bezładne słowa powitania...

A teraz kroczą obok siebie, wąską cuchnącą uliczką... Spogląda na niego ciekawie. Nie zmienił się... Ta sama smukła postać, ten sam szeroki chód, te same gesty rąk. To samo podobieństwo do Niej... Ciemne zwichrzone włosy wymykają się z pod białej kepi, zmiętej fantastycznie... Te same szare oczy...

Nie! — Nie te same!...

Znikły z nich iskierki śmiechu, blask wesołości. Siadła w nich jakaś obca troska. Z oczu tych patrzy głucha rozpacz. Znał go innym. Pamięta... Nie było weselszego od niego towarzysza. Zawsze uśmiechnięty, wesoły, zadowolony z losu. Żywiołowa radość jego pociągała innych, zniewalała... Nie miał tajemnic... A teraz oto, idzie obok niego, z przeraźliwie smutnymi oczyma... Milczy... Nie opowiada i o nic nie pyta. Milczy... Dawnym zwyczajem próbuje z nim żartować. Nie powiodło się... Słowa wesołe odbijają się o jego oczy bezbrzeżnie smutne... Milczenie uparte, jest obce i dziwne u tego chłopca.

Weszli na wino do małej restauracji. Pod stołem zebrał się stos próżnych butelek... Wypili wielokrotnie napełnione winem szklanki... Ale Janek nie mówił nic... Siedzieli tak długo w milczeniu.

Mrok wieczorny, wolno, delikatnie, narzucał seledynowo-szarą zasłonę nocy na wysmukłe białe wieże meczetów, na miasto, stłoczone u stóp wysokich niegdyś obronnych murów. Niskie domy o płaskich dachach, tajemnicze, bez okien, o wiecznie zamkniętych, wąskich drzwiach, kryły zazdrośnie dramaty życia ludzkiego.

Na pobliskim „Sonk" wielkim placu targowym, handlarze sprzątali towary, kłócąc się zaciekle. Rzucili niedbale pieniądze na brudny stół zalany czerwonym winem. Zadźwięczały, jak serce człowieka, uderzone ciężkim młotem losu.

Wielka, srebrna tarcza księżyca ukazała się na niebie. Z wysokich wież meczetów jak z rozwartych wrót nieba, rozległ się śpiewny głos meżuinów. Słowa modlitwy, białe gołębie pokoju, wirowały w błękicie, spadały na Meknes, miasto południa, miasto wrzących namiętności...

Następnego dnia udali się obaj do nowej kompanii na granicę Sahary. Ciężka tam była służba. Maszerowali w piaszczystych dżunach w pogoni za lotnymi, jak duchy, bandami rozbójników. Cierpieli okrutne pragnienie i szarpiący wnętrzności głód. Spali w gorącym piasku pustyni, bez namiotów, bez dachu nad głowami.

Często, bardzo często, budziły ich wrzaski Arabów, napadających we śnie. Zrywali się wtedy jednym skokiem, szukając wroga szeroko rozwartymi oczyma. Biegli, skąd dochodził najgłośniejszy szczęk broni, huk wystrzałów, gdzie majaczyły półnagie ciemne cienie. Zadawali śmiertelne ciosy... Strzelali, opierając lufę na drgających nienawiścią piersiach wroga. Nie odczuwali żalu, ani wyrzutów sumienia. To była walka, walka uczciwa, gdzie los wybierał ofiary.

Ranni w jednym z takich nocnych napadów, odjechali razem do szpitala. Nie powrócili już do swojej kompanii. Po wyleczeniu się z ran wysłano ich w góry Wielki Atlas na samotną strażnicę. Białe mury blokhauzu wznosiły się dumnie, na najwyższym wierzchołku gór. Rankiem zwykle otulały ich szczyt siwe mgły, za którymi czaiła się śmierć. Wyzierała szczerząc zęby ze stosów kamieni, rozrzuconych malowniczo dłonią natury. Spoglądała wylotem lufy, starej strzelby „szleja" z krzewów karłowatych dębów. Stąpała w krąg wysokich murów w odległości stu kroków, bliska, prawie namacalna, a tak okropnie nieuchwytna. Strażnicą dowodził Janek. Był dla załogi władzą jedyną. On tworzył prawa, mające ochronić ją od zdradzieckich nagłych ataków wroga. On stał między nią a śmiercią!

Na wysokich basztach dniem i nocą czuwali wartownicy, a karabiny maszynowe gotowe były każdej chwili do strzału. Główne prawo służby brzmiało:

„Strzelać do wszystkich, kto zbliży się na odległość strzału. Zabijać, aby nie być zabitym podstępnie, z ukrycia"...

Byli już dwa miesiące zamknięci poza granicami świata. Skazano na zupełną bezczynność 32 ludzi... Tylko czasem bezlitosna zdradziecka kula, z poza pobliskiego krzewu lub kamienia, wysyłała któregoś z nich w krainę cieni, a po wertepach i bezdrożach jęczało smętne „taa — koo" — odgłos strzału, powtarzany echem w nostalgicznych, smutnych górach Atlasu.

Jednego niezwykłego dnia otrzymali depeszę radiową następującej treści:

„Do sierżanta, dowodzącego blokhauzem x. Wysyłamy karawanę z amunicją i żywnością. Droga niebezpieczna. Wyjdźcie naprzeciw z połową załogi".

I wyszli...

Wyszedł Janek z dwunastu ludźmi, wybranymi z pośród nich... Poszli radośnie, zadowoleni z przechadzki, pozwalającej im zapomnieć o monotonii życia w wiecznie zamkniętej strażnicy. Patrzyli za nimi ci, co zostali w baszcie, dokąd nie znikli oni w załamach gruntu. Patrzyli ostatni raz...

Napadnięci w łożysku wyschłego strumienia w gąszczu splątanych kaktusów, zostali okrutnie wymordowani. Nikt z nich nie wrócił. Szakale i sępy sprawiły im pogrzeb...

Przysłali im innego sierżanta. Zatwierdził prawa rządzące strażnicą. Przyglądał się im ciekawie przez kilka dni. A potem życie płynęło zwykłą koleją. Dnie szare, bezbarwne, nie przynosiły nic nowego. Śmierć przestała zajmować się nimi. Odwykli od charakterystycznych odgłosów strzelb arabskich, nie chybiających nigdy celu. Odwykli od pogrzebów, sprawianych zabitym towarzyszom.

Bezruch kompletny ogarnął strażnicę. Tylko na basztach, jak dawniej, czuwali strażnicy i dalekonośna, szybkostrzelna broń zabezpieczała ich od niespodziewanego napadu.

Aż nadeszła jesień i drugi niezwykły dzień. Od rana deszczowe chmury otuliły szarym, nieprzeniknionym welonem ich szczyt. Były bardzo nisko. Zdawało się, że można je ręką chwycić. Tego dnia miał wartę na baszcie obok zamkniętych wrót. Wytężał oczy patrzeniem w lepką ciemność, która pokrywała wszystko, jak zasłona, narzucona dłonią przeznaczenia.

Nagle gdzieś z dołu, z bespańskiej wrogiej ziemi, zerwał się wicher. Biegł po urwistych stokach gór. Szarpał korony starych cedrów. Położył na ziemię krzewy lauru i rzucił w niebo pogięte liście kolczastych kaktusów. Wył przeraźliwie w usypiskach fantastycznych głazów. Uderzał z mocą w chmury i rozdarł je w kilku kierunkach, tworząc w nich długie, niesamowite korytarze.

Z dłonią na uchwycie mitraliezy — stał na warcie, wytrzeszczając aż do bólu oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Agadir (Maroc) Les Camps militaires vus de la Casbah.

GIMNAZJUM PAŃSTWOWE W PRZEMYŚLU POD NAZWĄ DZIAŁACZKI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ.

Ministerstwo oświaty zezwoliło na nazwanie Państwowego Gimnazjum żeńskiego w Przemyślu imieniem i nazwiskiem znanej w Przemyślu działaczki niepodległościowej Wincenty Tarnawskiej, która w roku 1863 była kurierką i obecnie została odznaczona Krzyżem Walecznych.

GAZ DLA KOLBUSZOWEJ.

Starosta kolbuszowski mgr Scherff oraz wiceburmistrz dr Pomeranc odbyli w Sandomierzu z przedstawicielami „Polminu" konferencję co do dostarczania miastu gazu przez „Polmin". Rozmowy zakończono pomyślnym rezultatem i miasto przystąpi do zaprowadzenia instalacji gazowej. Cena gazu w Kolbuszowej będzie około 40 proc. tańsza niźli drzewo opałowe.

Wyniki pracy T.S.L. w roku 1937.

500 KÓŁ, 1730 CZYTELŃ, 410 BIBLIOTEK STAŁYCH, 2560 BIBLIOTEK RUCHOM., 604.654 KSIĄŻEK, 967 ŚWIETLIC W TYM 450 ZRADIOFONIZOWANYCH, PRZESZŁO 650 DOMÓW LUDOWYCH, 48 SZKÓŁ, 44 PRZEDSZKOLI, 12 BURS, 191 KURSÓW DOKSZTAŁ. I OGÓLNO KSZT., 1019 PÓŁKOLONII LETNICH DLA 37.800 DZIECI. 3 CZASOPISMA.

Podczas pokoju — pamiętajmy o wojnie.

Wielka akcja Polskiego Czerwonego Krzyża.

Polski Czerwony Krzyż był pierwszą instytucją, która uzyskała zaszczytne miano instytucji wyższej użyteczności, co świadczy najlepiej o jego znaczeniu wobec Państwa i społeczeństwa.

Społeczeństwo jednak **nie docenia** niejednokrotnie roli, do jakiej został powołany Polski Czerwony Krzyż. Często słyszy się zdanie, że teraz jest pokój a zatem Czerwony Krzyż jest niepotrzebny, a na wypadek wojny dość będzie czasu na popieranie tej instytucji. **Błędne poglądy należy jaknajszybciej usunąć. Praca, którą musi Polski Czerwony Krzyż wykonać, jest olbrzymia. Należy wyszkolić liczne kadry pomocniczego personelu sanitarnego, stworzyć szereg placówek które byłyby ostoją i punktem oparcia pracy PCK., mieć do dyspozycji punkty opatrunkowo-odżywcze, składy bielizny i odzieży, środków opatrunkowych, lekarstw, ekwipunków dla sekcyj ratowniczej i sanitarnej, a przede wszystkim trzeba przygotować środki transportowe, techniczne, stojące na wysokości nowoczesnych wymogów.** I w czasie pokoju PCK. ma niezmiernie ważne zadania do spełnienia. Musi być gotowy na wypadek epidemii, klęsk społecznych lub katastrof żywiołowych. Nasze życie społeczne dowodzi, jak bardzo Polska tego pogotowia potrzebuje. Epidemie wszelkiego rodzaju jako następstwo braku dostatecznej znajomości o higienie i czystości wśród naszej ludności, **gruźlica, tyfus plamisty i brzuszny, jaglica nie wygasają prawie nigdy.**

Zarząd Oddziału Lwowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, zdając sobie doskonale sprawę z ciążących zadań, jakie musi stale wykonywać, dokłada wszelkich starań, by z zadań tych wywiązać się w zupełności wobec Państwa i społeczeństwa. Wszelkie wpływy ze składek członkowskich i inne są zbyt małe w stosunku do zakresu jego działalności, ażeby mógł rozwinąć wszechstronną akcję czerwonokrzyską w myśl statutu PCK. Zeszłoroczny budżet Oddziału przekraczający zaledwie 13.000 zł. świadczy wybitnie o niemożności rozwinięcia na szerszą skalę idei Czerwonego Krzyża. W związku z powyższym Zarząd Oddziału zaprosił pp. naczelników Miejskich Urzędów Dzielnicowych na zebranie informacyjne, na którym **prezes Oddziału starosta p. Czesław Eckhardt zaznajomił zebranych z działalnością lwowskiego Oddziału i poddał myśl stworzenia Kół PCK. przy Miejskich Urzędach Dzielnicowych, które byłyby organem pomocniczym Zarządu Oddziału. Koła te miałyby za zadanie propagowanie idei i haseł czerwonokrzyskich,** przez co niewątpliwie samo społeczeństwo lwowskie zainteresowałoby się bliżej tak wzniosłymi celami Polskiego Czerwonego Krzyża i poparło je **zarówno moralnie jak i materialnie.**

Na ten temat wywiązała się **ożywiona dyskusja.** Naczelnicy Miejskich Urzędów Dzielnicowych podali cały szereg **cennych uwag i wskazówek i postanowili przystąpić do organizacji tychże Kół PCK.**

Zarząd Oddziału Lwowskiego PCK. przekonany jest, że **akcja ta znajdzie duże zrozumienie wśród społeczeństwa i zostanie czynnie poparta.** Nasze potrzeby społeczne są tak wielkie, że nie tylko ustać nam w pracy nie wolno, ale obowiązkiem każdego obywatela jest osobiście przyczynić się do dalszego rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża, który właśnie realizuje te potrzeby. Należy uświadomić sobie, **że Polski Czerwony Krzyż jest ogniwem potężnej organizacji światowej i reprezentuje na terenie międzynarodowym polską myśl i pracę humanitarną.** Naszą ambicją narodową być winno, byśmy w szeregu Czerwonych Krzyży zajęli miejsce godne wielkiego Narodu i Państwa. **Dla Pastwa i Armii polskiej Polski Czerwony Krzyż jest integralnym składnikiem wielkiego dzieła obrony narodowej.**

A zatem wszyscy w szeregi PCK.

Rezerwiści w dzielnicy Hubicze.

Aktywność Z. R. w Borysławiu.

W północnej stronie Borysławia leży dzielnica Hubicze. Jest to już nizinna część miasta o charakterze zupełnie różnym od południowej górskiej. Borysław bowiem leży dokładnie na geograficznej i geologicznej granicy Karpat i Podkarpacia. Hubicze są rozległym obszarem gospodarstw wiejskich, posiadającym szkołę, kościół polski i ruski i stację kolejową.

Dzielnica ta jako leżąca poza warstwami roponośnymi, nie ma kopalń nafty i wosku. Natomiast rozlokował się tutaj przemysł rafineryjny, tartaki, składy materiałów przemysłowych a na dużych ogrodzonych i pilnie strzeżonych przestrzeniach stoją zbiorniki ropne o wielkich pojemnościach, dochodzących nawet do 500 wagonów. Czekają te zbiorniki na ruch wiertniczy i na zwiększenie produkcji. Są one dzisiaj częściowo nieczynne.

W Hubiczach jest stadion PW. i WF. doskonale urządzony, jeden z większych w całej Polsce, niestety mało uczęszczany. Ta mała frekwencja wynika z braku tramwajów lub autobusów miejskich, za daleko bowiem od miasta leży stadion.

W Hubiczach mieszka sporo Polaków, którzy niejednokrotnie zwracali się do Zarządu Grodzkiego Z. R. o założenie Koła. Brak lokalu i funduszów nie pozwolił jednak długo na spełnienie ich życzeń. Niemniej jednak ZR. starał się o lokal i gdy otrzymał zgodę na wynajęcie świetlicy TSL., które ma własny dom w Hubiczach przystąpiono do organizacji Koła.

Założono Koło Nr 5 w Hubiczach. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele, po czym publiczność udała się do lokalu TSL. Obecnych było 99 osób. W prezydium honorowym zasiedli najpoważniejsi obywatele. Wiceprezes Zarządu Grodzkiego otworzył zgromadzenie. Odczytano hołd hetmanom a referent prasowy i propagandowy obznajomił zebranych o celach i pracy ZR. Podkreślić należy, że wśród zgromadzonych panował podniosły pełen zapału nastrój. Przyczyniły się do tego delegacje Kół Borysław, Mraźnica, Bania i Tustanowice.

Wśród ogólnego zapału podpisano akt założenia Koła.

Po przerwie teatr Koła Nr. 2 Mraźnica odegrał sztukę p. t. „Pobór w PKU.".



Inwestycje gospodarczo przemysłowe w terenie są bez przerwy prowadzone. Powyższe zdjęcie przedstawia budowę, mimo zimna i śniegu, drugiego szybu naftowego w Starej Wsi w okolicy Gorlic.

Bezpłatnie 60 obiadów dziennie dla dzieci

daje policja powiatu stanisławowskiego.

Wzorem ubiegłych lat, podjęła i w roku bieżącym Policja powiatu stanisławowskiego, z inicjatywy komendanta wojewódzkiego P. P. podinspektora **Eugeniusza Konopki,** przy udziale komendanta powiatowego kom. **Czesława Kubarskiego, charytatywną akcję na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.**

Kosztem wspólnych wysiłków i ofiar szeregowych P. P. powiatu, którzy, rozumiejąc i głęboko współczując z niedolą, opodatkowali się dobrowolnie na przeciąg 5-ciu miesięcy, **zorganizowano na terenie Stanisławowa dwie kuchnie dla dożywiania najuboższych dzieci, bez różnicy narodowości i wyznania,** a mianowicie jedną w śródmieściu przy Komisariacie i drugą na peryferiach miasta przy ul. Długiej l. 60, w dzielnicy, zamieszkałej przez ludność najuboższą.

Dożywianie ubogich dzieci w Komisariacie policyjnym w Stanisławowie.

W kuchniach tych będzie przez cały okres zimy otrzymywało obiadów przeszło 60 dzieci.

Trudy około zorganizowania tych ośrodków położyły p. **Irena Konopkowa,** przewodnicząca Okręgowego Zarządu „Rodziny Policyjnej" i p. **Teresa Kubarska,** przewodnicząca Koła Powiatowego „Rodziny Policyjnej", pracujące ofiarnie wśród grona rodzin policyjnych, a zwłaszcza dla wdów i sierót po policjantach. Panie te nie poskąpiły swej inicjatywy i energii, by **akcja policji w kierunku niesienia pomocy zimowej najuboższej ludności wypadła jak najpomyślniej.**

Otwarcie kuchni odbyło się uroczyście przy udziale wyżej wspomnianych pań, dalej p. podinspektor **Zakrzewskiego,** komendanta powiatowego **Kubarskiego** i kierownika Komisariatu **Kozłowskiego,** oraz granatowych mundurów policyjnych.

Otwarcie kuchni odbyło się uroczyście przy udziale wyżej wspomnianych pań, dalej p. pinsp. **Zakrzewskiego,** komendanta powiatowego **Kubarskiego** i kierownika Komisariatu **Kozłowskiego,** oraz granatowych mundurów policyjnych.

Rozdawnictwem obiadów zajęły się osobiście pp. **Konopkowa** i **Kubarska,** wnosząc wśród maluczkich biedaków atmosferę serdeczną, dużo ciepła i nastroju iście rodzinnego.

Z rozpogodzonych twarzyczek dzieci przebijało nie tylko zadowolenie z możności zaspokojenia głodu, ale i wdzięczność dla granatowych mundurów.

Dożywianie ubogich dzieci przez policję w Stanisławowie, dzielnica Belweder, ul. Długa l. 60.

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.

Ludność wiejska a szkolnictwo T. S. L.

Szkolnictwo powszechne, zorganizowane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej we Lwowie i popierane finansowo przez różne instytucje, cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców wsi.

Ilustracją tej radości niech będzie list w ozdobnej formie, nadesłany **przez ludność polską w Michałkowie,** powiat Kołomyja, w którym m. i. czytamy:

— Koloniści polscy w Michałkowie, rozumiejąc doniosłość faktu założenia szkoły polskiej dla tutejszych Polaków, składają Zarządowi Głównemu TSL. Sekcji Wschodniej we Lwowie tą drogą serdeczne podziękowanie, oraz przyrzekają, że stać będą wiernie na tej placówce. Dziatwa nasza **od roku 1920 pozbawiona była możności korzystania z nauki i była skazaną na życie w ciemnocie,** a fakt ten boleśnie wżerał się w serca ojców, którzy jednak nie mogli zaradzić temu, bo długoletnie starania były bez rezultatów. Dlatego założenie szkoły polskiej było niemal sprawą naszego istnienia i tym większą wdzięczność czujemy dla Zarządu Głównego TSL.

Pod listem widnieje 44 podpisów.

List ten wymownie świadczy o tym, że wieś polska zawsze chętnie garnie się do nauki i oświaty, którą szerzy szkoła TSL.

DOMINIK CHIROWSKI.

DZIEJE miasta TYŚMIENICY.

XV.

Skrót dla turystów.

1) Odległość z dworca do miasta wynosi 2 klm. Dojazd dorożkami, cena od osoby 50 gr. (dorożki są do każdego pociągu).

2) Odległość z Tyśmienicy do Stanisławowa 8 klm. Z Tyśmienicy do Stanisławowa i z powrotem kursuje stale 10 dorożek i 2 autobusy. Koszt dorożki — na specjalne zamówienie 3 zł. zbiorowo 70 gr. od osoby. Koszt użycia autobusu od osoby 1 zł.

3) Restauracje: Tadeusz Padewski, Dora Sommer, S. Stengel i inne. Hoteli brak. Dom noclegowy u Dory Sommer na dwie osoby. Cena za nocleg 1 do 2 zł.

4) Poczta, telegraf, telefon w śródmieściu (w Domu Polskim) czynne od godz. 8 do 12 i od 15 do 18.

5) Opis miasta: od dworca szosą 2 klm. na wschód „Horodyszcze" pierwotna siedziba miasta. Na 1.6 klm. od dworca do miasta po lewej stronie rzeka Strymba, dalej na południe od Strymby wały zamku obronnego Potockich t. zw. Lipy.

Dalej szosą od dworca na prawo: klasztor i kościół O. O. Dominikanów. Następnie w rynku kościół ormiański, cerkiew miejska, Dom zw. Pański, w którym mieszkał Sobieski, oraz stara Synagoga.

Przy ul. Monasterskiej nad rzeką Woroną, na północ od śródmieścia najstarsza cerkiew, zwana monasterską, bogata w inkrustacje i malowidła.

Przy ul. Wierzbowej na wschód od śródmieścia — Fabryka wyrobów białoskórniczych, jedna z największych fabryk kuśnierskich w Polsce.

Przy ul. Sobieskiego obok szosy, wiodącej do Stanisławowa, Fabryka uszlachetnionych skór futrzanych F-my Krejnis, zaopatrzona w nowoczesne urządzenia techniczne. (Fabryka ta posiada swoją filię sprzedaży skór w Warszawie, przy ul. Świętojerskiej 11).

*

...Jeśli ci wędrowcze wypadnie kiedy podróż do Stanisławowa, nie omieszkaj uświetnić swej wędrówki zwiedzeniem ongiś głośnego naszego miasta.

Połączenia kolejowe dogodne. Po 20 minutach jazdy koleją znajdziesz się na cichej stacyjce. O ile podróż wypadnie w niedzielę spotkasz na stacji zawsze młodzież miejscową, szczególnie nadobne mieszkanki, wyglądające w tym czasie kogoś zez najomych... i nieznajomych.

Gdy dotrzesz do śródmieścia zobaczysz w tym dniu rzadko spotykaną promenadę włościan, spacerowiczów, zalegających szczelnie główne arterie miasta. Poznasz przytem charakterystyczne stroje dziewic i gospodyń z przedmieść.

Gdy ośmielisz się kogokolwiek zainteresować celem swojego przybycia, ten w poczuciu dumy o wielkości miasta oprowadzi cię wszędzie, a jeśli dasz mu poznać, że oceniasz dziejowe znaczenie Tyśmienicy, mieszkaniec nasz wykaże cały swój talent narratorski i opowie ci więcej aniżeli tu opisałem.

K o n i e c.



Członkowie Polskiego N. K. N. w Tyśmienicy w czasie zaboru austriackiego. Na zdjęciu po środku prezes Antoni Hollender.

Ochotnicza Straż Pożarna w Tyśmienicy. Na zdjęciu po środku prezes Alfred Bugno, a z jego prawej strony naczelnik Dominik Chirowski.

Na ekranie życia.

Zima na wsi.

Nastała pora zimowa. Wieczory długie. Gospodarzy coraz więcej rozporządzają wolnym czasem od zajęć. Mamy na wsi okres beznadziejnej nudy, którą zapełniają często puste, czcze gadaniny. Kobiety, co prawda, zajęte są pracą więcej nawet od mężczyzn, lecz młodzież, a przeważnie męska wskutek braku zajęcia popada w jakiś dziki szał wybryków, za które często pokutuje, zyskując kary, często areszt, tracąc dobrą opinię.

Temu stanowi światlejsze jednostki na wsi powinny a i muszą wypowiedzieć walkę, walkę jednak rozumną, któraby prowadziła do celu, a nie kończyła się na gadaninie moralizatorskiej. Trzeba dać młodzieży na czas zimowych długich wieczorów zajęcie, odpowiednie dla żywych, czujnych i pełnych radości temperamentów młodzieży, nie znoszącej zastoju i spoczynku. Temperamentowi młodzieży trzeba dać odpowiednią stronę oraz nadać odpowiedni kierunek radości życia.

W każdej wsi znajdzie się kilka jednostek, które również zabija długość wieczorów zimowych i straszna nuda a które czy to pod względem doświadczenia czy też oświaty mogłyby i mogą nadać pewien kierunek do pracy i zapełnić tę pustkę pracą, połączoną z zabawą wyższego typu. A pracy dużo jest na polu podniesienia wiedzy rolniczej, na polu organizacji potrzebnych zrzeszeń, jak Straży Pożarnych, Kółek Rolniczych, Kooperatyw Spożywczych, sklepów Kółek Rolniczych, Przysposobienia Rolniczego, Kół Młodych Gospodyń Wiejskich i t. p. Wszędzie widzimy wokół siebie ugór, który przeorać najlepiej w zimie, kiedy rolnicy mają czas. Zależy to od światlejszych jednostek. Chętna pracy takiej jednostka znajdzie zawsze w swym najbliższym nawet otoczeniu we wsi, jeśli nie w jednej to w kilku sąsiednich, taki zespół, z którym może urządzić jakie przedstawienie, połączone z przyzwoitą zabawą, pogadankę na temat zaciekawiający umysły. Do tego nie potrzeba wiele, trzeba tylko chęci, bo nikt nie wymaga na wsi od takiego działacza wiedzy uniwersyteckiej.

Ludność wiejska, żyjąca w trudnych warunkach bytu, spotykająca się w swych zajęciach stale z celowością, skoro widzi i pozna celowość pewnych zamierzeń, nie odsunie się od pracy, lecz tym chętniej współpracować będzie z rezultatami, przekraczającymi często w kierunku dodatnim związane z pracą nadzieje.

Dużo mogą pod tym względem zdziałać nauczyciele szkół powszechnych, pracownicy gminni i członkowie już istniejących stowarzyszeń. Pomoc w tych zamiarach, o ile je ktoś poweźmie, znajdzie zawsze w mieście powiatowym w odpowiednich organizacjach. W ostatecznym razie w każdym Zarządzie gminnym, który obowiązany jest udzielać wszelkich wskazówek co do wymogów, stawianych przez władze administracyjne w tym kierunku, a zarazem może skierować do odpowiednich instytucyj w mieście powiatowym.

Osobiście uważam, że odpowiednim a zarazem najbardziej celowym jest, o ile w jakiej wsi lub gminie istnieje jakaś placówka kulturalna, aby chętni do pracy skupiali się przy niej, nie rozpraszali swej pracy, nie wybijali już otwartych drzwi, lecz zwiększyli szeregi pracowników już w istniejących placówkach. Oczywista, że wszystko zależy od stosunków lokalnych, od zadania, jakie sobie nakreśliła dana placówka. Zdarzyć się może, że powstanie nowej placówki, gdy chętnych do pracy jest dość, ożywczo wpłynie i doda bodźca, jako współzawodnik, do wydatniejszej pracy. Zaznaczam, że to dziać się powinno tylko w wyjątkowych wypadkach.

Jest pracy wiele, jest zajęć i potrzeb dużo, nawet w części wypełnione zadania same przez się w dużym stopniu odciągną młodzież od pustych wybryków. Kto chce lepszej przyszłości, kto pragnie poprawy stosunków moralnych na wsi, niech staje do pracy ideowej, nie oderwanej od życia, a zapełni owocnie długość wieczorów zimowych i zyska nie tylko zadowolenie wewnętrzne lecz i wdzięczną pamięć.

J. P.

Pożegnanie starosty Skłodowskiego w Tłumaczu.

W Tłumaczu odbyło się pożegnanie ustępującego starosty powiatowego p. **Władysława Skłodowskiego,** oraz jego małżonki. Na pożegnanie przybyli przedstawiciele wszystkich władz, organizacyj społecznych i społeczeństwa z terenu całego powiatu. Zebranie zagaił wicestarosta mgr. **Jan Jeżowski,** który w dłuższym przemówieniu zobrazował działalność p. **Władysława Skłodowskiego** jako szefa administracji ogólnej, przewodniczącego organów kolegialnych Powiatowego Związku Samorządowego, zwierzchnika i społecznika. Mówca podkreślił usanowanie przez p. starostę stosunków gospodarczych samorządu terytorialnego, obwałowanie rzeki Dniestr w okolicach Dołhego, podniesienie stanu sanitarnego i dróg w powiecie, zapoczątkowanie regulacji rzeki Worony, wybudowanie spichrza zbożowego w Otynii, oraz przyczynienie się do zharmonizowania prac organizacyj społecznych.

P. Jeżowski podniósł wysoką kulturę osobistą państwa **Skłodowskich,** i wskazał na działalność pani **Skłodowskiej** jako działaczki społecznej.

W dalszym ciągu przemawiali: inż. **Władysław Zgorlakiewicz** imieniem organów kolegialnych Powiatowego Związku Samorządowego, burmistrz Leon **Seidler** imieniem miasta Tłumacza, dyrektor Ksawery **Bułkowski** imieniem wszystkich organizacyj społecznych, dr **Iwan Makuch** imieniem społeczeństwa ukraińskiego, rabin **Isak Hager** imieniem społeczeństwa żydowskiego i prezes Oddziału Powiatowego Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego **Izydor Paradowski** imieniem pracowników samorządowych.

Wymienieni w serdecznych słowach żegnali państwa Skłodowskich, dziękując za ich pełną poświęcenia i owocnych wyników pracę.

Starosta p. **Skłodowski** w imieniu swoim i małżonki podziękował zebranym za złożone wyrazy uznania, oraz za kilkuletnią życzliwą współpracę i lojalny, nacechowany szczerością stosunek, jaki łączył go ze społeczeństwem i podwładnymi.

W godzinach wieczornych w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego urzędnicy Wydziału i Starostwa podejmowali państwa **Skłodowskich** pożegnalną czarną kawą.

Uczestnik.

WYNIK TYGODNIA STRAŻACKIEGO W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIM.

Obecnie po zamknięciu rachunków i przeprowadzeniu szkontrum, został ustalony wynik „Tygodnia Strażackiego" na terenie województwa lwowskiego. Dochód ten w cyfrach przedstawia się następująco: dochód netto osiągnięty przez wszystkie Straże Pożarne wynosił 4.112 zł. 78 gr. Po rozdzieleniu kwot i opłaceniu wszelkich wydatków Oddziały powiatowe Straży Pożarnych uzyskały razem czystego dochodu 3.601 zł. 78 gr., zaś Okręg Wojewódzki Straży Pożarnych Lwów osiągnął czysty zysk w kwocie: 870 zł. 28 gr.

KONKURS DLA NOWYCH RADIOSŁUCHACZY.

Tysiąc złotych i wiele innych wartościowych nagród zdobyć mogą nowi abonenci radiowi, którzy wezmą udział w „Lwowskim konkursie dla nowych radiosłuchaczy". Warunki konkursu następujące:

Po zarejestrowaniu się w urzędzie pocztowym w okresie trwania konkursu t. j. od dnia 20. grudnia do 1. marca, należy odpowiedzieć na pytanie: **„dlaczego zostałem radiosłuchaczem".** Rozmiary odpowiedzi nie powinny przekraczać jednej strony formatu kancelaryjnego. Poza tym należy podać swe nazwisko, imię, zawód i adres oraz numer zezwolenia radiowego, nazwę urzędu, w którym dokonano rejestracji i datę rejestracji. odpowiedzi kierować pod adresem: Polskie Radio, Lwów, ul. Batorego 6., z napisem na kopercie: Lwowski konkurs dla nowych radiosłuchaczy". Konkurs organizowany jest przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w porozumieniu z Polskim Radiem.

Obrońcy Lubaczowa.

W ostatnich dniach odbyła się podniosła uroczystość pobrania ziemi na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu przez delegację pułku piechoty z Włocławka, z dziedzińca koszar wojskowych w Lubaczowie, jako miejsca bojów w 1918 r. Dowódcą obrony w krytycznych dniach był komendant Tajnej Organizacji w Lubaczowie, dzisiejszy pułkownik **Stanisław Dąbek.**

W uroczystości pobrania ziemi wzięły udział władze powiatowe ze starostą p. **Stefanusem** na czele, korpus oficerski z ppułkownikiem **Pretschem,** wojsko, Związek Strzelecki, szkoły, Związek Obrońców Lubaczowa ze swym honorowym prezesem pułk. **Stanisławem Dąbkiem,** honorowym obywatelem król. wolnego miasta Lubaczowa i około 1000 osób ludności cywilnej.



Obok zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia moment przemówienia pułk. Stanisława Dąbka. Głębokie w treść było też przemówienie Karola Sandera kpt. rezerwy dzisiejszego kier. szkoły w Szczutkowie, również obrońcy Lubaczowa.

Drugie zdjęcie fotograficzne przedstawia chwilę złożenia hołdu poległym Obrońcom Lubaczowa na cmentarzu, jako w rocznicę bojów o Lubaczów.

Podkreślić należy, że Rady gminne czterech zbiorowych gmin wokoło Lubaczowa położonych powzięły jednogłośne uchwały nadania honorowego obywatelstwa pułkownikowi Stanisławowi Dąbkowi z wdzięczności za jego przeogromne zasługi położone w obronie ziemi lubaczowskiej w 1918 roku. Na posiedzeniach Rad wybrano jednocześnie delegacje celem wręczenia pułkow. Stanisławowi Dąbkowi dyplomów honorowego obywatelstwa.



R. G.

ROZWIĄZANIE OBWODU ZW. LEKARZY R. P. W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Związku Lekarzy R. P., obwód Stanisławów, na którym zapadła uchwała, mocą której wspomniany Związek został rozwiązany. W miejsce rozwiązanego Obwodu Zw. Lekarzy R. P. w Stanisławowie powstało Stowarzyszenie p. n.: Zawodowy Związek Lekarzy w Stanisławowie. Założycielami tego Związku są: **dr Dawid Hacker, dr Stanisław Hamerski i dr Konstanty Wojewidka.**

CHOROBY ZAKAŹNE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO.

W październiku i listopadzie na terenie woj. tarnopolskiego zanotowano kilkadziesiąt wypadków duru brzusznego przy minimalnej śmiertelności. Dur plamisty wystąpił w 24 wypadkach, bez śmiertelnych wyników. Błonicy i płonicy zanotowano niewielką ilość. Zgłoszono kilka wypadków róży, w tym jeden śmiertelny. Gruźlica jak zwykle notowana była przy dużym procencie śmiertelności: na 82 wypadki zgłoszone, zanotowano 48 wypadków śmiertelnych. Czerwonka w październiku miała jeszcze nasilenie dość znaczne, w listopadzie minimalne.

Odciął się.



W kolejce przy okienku Ubezpieczalni:
— Przepraszam, ja przyszłam przed panem.
— Na świat chyba, nie tutaj.

Chrzest dzwonów w kościele tartakowskim.

W kościele parafialnym w Tartakowie, powiat Sokal, odbyło się uroczyste poświęcenie dwóch dzwonów, które z inicjatywy ks. proboszcza mgr **Stefana Wrzotka** i za jego staraniem ufundowali parafianie i ziemiaństwo tutejsze w 150 rocznicę ogłoszenia dekretu o cudowności Obrazu Matki Boskiej tartakowskiej. Dzwony są wspaniałe. Większy „Maria" od parafian jest wartości 6.000 zł. i waży 1.500 kg., mniejszy „Michał" od ziemian, wartości 4.000 zł. i waży 700 kg.

Aktu chrztu dokonał ks. prałat **Dymitrowski** w asyście licznego duchowieństwa. Uroczystość zaszczycili swą obecnością starosta sokalski p. **Wojciech Kostołowski**, pow. komendant P. W. kpt. **Baraniecki**, komendant Pow. P. P. kom. **Frank**, ziemiaństwo okoliczne, a nawet z Wołynia, nauczycielstwo, urzędnicy, oraz nieprzeliczona rzesza wiernych, bez różnicy wyznania. Przybyły liczne delegacje, jak oddział Rezerwistów i Strzelca ze Sokala, oraz wszystkie organizacje miejscowe.

Kościół parafialny w Tartakowie.

Po chrzcie dzwonów została odprawiona uroczysta msza św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat **Dymitrowski** z Bełza a następnie przemówił do wiernych ks. proboszcz mgr **Wrzotek** i w gorących słowach dziękował tym wszystkim którzy pomimo ciężkich czasów nie żałowali grosza. Wzruszający był moment, gdy podczas kazania ks. proboszcza odezwały się nowo ochrzczone dzwony, a ksiądz proboszcz oddawał je w imieniu parafii Cudownej Pani tartakowskiej jako wotum.

Po mszy św. zaprosił ks. proboszcz zamiejscowych gości, ziemiaństwo i delegacje na plebanię na obiad, w czasie którego przemawiali ks. prałat **Dymitrowski**, p. **Stefan Biliński**, ks. mgr **Wrzotek**, p. **Jan Mochliński** z Wołynia, kpt. **Baraniecki**, a na zakończenie pięknie przemówił starosta p. **Kostołowski**. Po odśpiewaniu „Roty", goście rozjechali się do domów.

Przy tej sposobności podaję poniżej parę słów z historii Tartakowa:

O założeniu Tartakowa niema żadnych wiadomości. Dopiero w r. 1424 w dokumencie Ziemowita Trojdena i Władysława książąt mazowieckich jest wzmianka o wsi Tartaków. W drugiej połowie 16-go wieku dziedzicami jest rodzina Trzcińskich z Trzciany herbu Rawicz. W tym czasie istniał już w Tartakowie kościółek drewniany, prawdopodobnie z 14-go wieku, lecz wedle podania został spalony przez Tatarów, a ksiądz staruszek zamordowany.

W r. 1606 wybudowano nowy kościół zaś Katarzyna z Łużków Trzcińska, z synem Adamem kasztelanem Lubaczowskim ku czci zmarłego męża Zygmunta kasztelana: „litując się nad osieroconym, a prawie zupełnie opuszczonym kościołem, którego fundusz albo oryginał ani w grodzkich, ani ziemskich księgach znaleźć się nie mógł, przeto aby chwała Boża w kościele pomienionym znowu była, przeto ofiarują ku czci Pana Boga Wszechmogącego fundacje i stanowią fundusz, aby utrzymać kapłana, który by stale tu mieszkał i chwałę Bożą głosił" (z dokumentu fundacyjnego). Fundacja ta z dniem 22. 11. 1603 powiększa obszar gruntów dla parafii z folwarków Tartaków, Świtarzów i Spasów oraz oddaje na użytek parafii dom murowany.

Od Trzcińskich przechodzi majątek w ręce Potockich herbu Pilawa. Do roku 1685 jest Tartaków wsią, a dopiero Szczęsny Kazimierz Potocki wyznaczył pewien obszar na zabudowania dla osadników, którym nadał te grunta i swobody zaś przywilejem z dnia 9. 7. 1685 król Jan III. ustanawia na prośbę Potockiego jarmarki i targi, które odbywały się cztery razy do roku, a trwały po dwa tygodnie. Wybudowano ratusz, wieżę oraz bazar, który tworzy czworobok o pięciu bramach. Zjeżdżali się tu kupcy nie tylko z całej Polski i państw ościennych, ale i z odległej Francji i Turcji. Sprzedawano tu przeważnie sukna, futra i pasy słuckie. Rozwija się także przemysł wyrobów sukiennych i złotniczych. Tak więc Tartaków doszedł do wielkiego dobrobytu i stał się ważnym punktem handlowym i przemysłowym.

W tym także czasie zasłynął na całą tut. okolicę obraz N. Panny Marii Niepokalanego Poczęcia w kościele tartakowskim. Liczne rzesze wiernych gromadziły się w kościele i zanosząc prośby **doznawały cudownych łask**. Obraz ten zanim został umieszczony w kościele był w posiadaniu rodziny Potockich. W czasie pożaru zamku w r. 1727 **obraz ten uratowano** i ówczesny proboszcz, a zarazem kapelan Stanisława Potockiego ks. Mikołaj Kucharski zabrał obraz na plebanię. Po śmierci jego obraz **przeniesiono do kościoła**. Początkowo umieszczono go nad chrzcielnicą. Lud z coraz to większą czcią zaczął otaczać obraz Matki Bożej przed którym liczne poczęły dziać się cuda.

Staraniem wojewodziny Potockiej obraz ozdobiono w srebrną sukienkę i umieszczono w bocznym ołtarzu. W owym czasie Tartaków należał do Diecezji chełmskiej. Gdy wieść o cudownym obrazie dotarła aż do Chełmu, wysyła biskup dwukrotnie komisję, która bada cuda i zaprzysięga świadków. Na tej podstawie biskup chełmski Antoni Okęcki wydaje w dniu 1. 4. 1777 r. dekret **uznający obraz cudownym**. Przeniesienia obrazu do nowego ołtarza ufundowanego przez ks. Kostkiewicza odbyło się dnia 8. września 1779 r.

Lecz nie długo miasto cieszyło się świetnością, gdyż już w r. 1770 cholera nawiedziła całą okolicę, zaś w rok później burze i wylewy wyrządziły wielkie szkody, a w końcu rozbiór Polski, położyły kres w rozwoju miasteczka, które szybko zaczęło upadać. W r. 1788 pożar zniszczył 130 domów. Po upadku fortuny Potockich dobra tartakowskie przechodzą do Franciszka Rosnowskiego (około r. 1820), a w ostatnich czasach często zmieniają właścicieli.

W czasie wojny światowej najwięcej ucierpiał kościół, z którego Moskale zabrali wszystkie dzwony. Wielka to była strata dla parafian i to nie tylko materialna. Nie słyszeli już od tego czasu potężnego głosu wielkiego dzwonu, którego nawet w odległych o 15 km Łuczycach słyszano.

Dzisiaj miasteczko bardzo ubogie. Znikła dawna świetność, tylko w kościele, jak za dawnych czasów jaśnieje cudowny obraz.

Od r. 1934 Tartaków jest siedzibą gminy zbiorowej i jest nadzieja, że obecnie dźwignie się i choć w części powróci do dawnego dobrobytu.

Łuczyce, w grudniu 1937.

Stanisław Cichocki.

Dzwon „Maria", ufundowany przez parafian w Tartakowie.

†

Z OZIEMBŁOWSKICH
WANDA KRZACZKOWSKA
żona naczelnika stacji kolejowej

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 15 grudnia 1937 w Iwaniu Pustym przeżywszy lat 54.

Eksportacja zwłok i pogrzeb odbył się dnia 19 grudnia br. w Żółkwi, o czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych

Mąż, Dzieci i Wnuki.

Szef lotnictwa polskiego w Berlinie.

W ostatnich dniach szef wojskowego lotnictwa polskiego gen. Ludomił Rayski bawił z wizytą w Berlinie, gdzie u grobu Nieznanego Żołnierza złożył wieniec, co przedstawia zdjęcie obok zamieszczone. Gen. Rayskiemu w tym uroczystym momencie towarzyszył przedstawiciel lotnictwa niemieckiego gen. Witzendorf.

„Gwiazdka" dla żołnierzy garnizonu jaworowskiego.

W Jaworowie staraniem tamtejszego społeczeństwa odbyła się w Świetlicy garnizonu tradycyjna uroczystość „Gwiazdki" dla żołnierzy, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z starostą **mgr B. Gawendą** na czele oraz delegaci organizacyj społecznych.

Po odczytaniu przez **rotm. Maziarza** listu pasterskiego biskupa polowego ks. Gawliny oraz rozkazu dziennego z okazji Świąt Bożego Narodzenia gen. Tokarzewskiego Karaszewicza, okolicznościowe przemówienia wygłosili: **ks. dziekan Wróbel, starosta mgr Gawenda** i burmistrz **Neff.** Następnie obecni zasiedli do wspólnej żołnierskiej wieczerzy wigilijnej, w czasie której **rtm. Maziarz** podziękował społeczeństwu jaworowskiemu za pamięć i opiekę nad żołnierzem. Uroczystość zakończono rozdaniem żołnierzom praktycznych podarków.

Związek Pań Domu powstaje w Stanisławowie.

Celem zorganizowania Oddziału Związku Pań Domu w Stanisławowie odbyło się w gmachu Żeńskiej Szkoły Przemysłowej przy ul. Pierackiego 55, informacyjne zebranie pod przewodnictwem delegatki Zarządu Głównego Związku Pań Domu w Warszawie p. H. **Grucowej**, która przedstawiła zebranym paniom cele i zadania Związku. Ustalono termin zebrania organizacyjnego na dzień 14 stycznia 1938 o godz 17. w gmachu Szkoły Przemysłowej ul. Pierackiego 55. Należy się spodziewać, że dokształcone gospodarczo panie będą umiały teraz **racjonalnie zorganizować swoje gospodarstwa i umiejętnie użytkować pieniądze bez wydawania ich na rzeczy często niepotrzebne i zbyteczne.**

Zima w Karpatach wschodnich.

Ukazała się broszura „Zima w Karpatach Wschodnich", wydana przez Związek Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie" w Stanisławowie przy współudziale Ministerstwa Komunikacji. Broszura zawiera szczegółowe dane o dojazdach, warunkach mieszkaniowych, aprowizacyjnych, oraz podaje najważniejsze szlaki narciarskie na terenie Bieszczadów, Gorganów i Czarnohory. Ukazanie się tej broszury w pięknej szacie zewnętrznej i pełnej użytecznej treści informacyjnej, należy powitać z pełnym uznaniem.

Broszury te można otrzymać we wszystkich biurach podróży i Delegaturach LPT.

Skon ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej.

Sp. Władysław Skrzyński ambasador R. P. zmarł przed kilku dniami w Rzymie.

POLICJA RZESZOWSKA DLA BEZROBOTNYCH.

„Rodzina Policyjna" w Rzeszowie prowadzi akcję charytatywną, począwszy od dnia św. Mikołaja, kiedy to obdarowano 100 dzieci w Świetlicy Policyjnej. Ostatnio Policja rzeszowska rozpoczęła przeprowadzenie wielkiej zbiórki pieniężnej na rzecz najuboższych rodzin. Niezależnie od tego policjanci powiatu rzeszowskiego opodatkowali się dobrowolnie na rzecz pomocy bezrobotnym.

NOWOŚĆ W TARNOPOLU.

Dnia 21 grudnia wyjechało w Tarnopolu na postój 9 dorożkarzy z tabliczkami metalowymi na czapkach z napisem „Dorożka chrześcijańska".

WZOROWE ŻYCIE GOSPODARCZE POD KOŁOMYJĄ.

Obok Gwoździca, powiat Kołomyja, istnieje wzorowa kolonia polska, licząca zaledwie 20 rodzin, obejmująca około 100 osób. Kolonię tę założono w roku 1920, zaś w r. 1927 założono tam Kółko Rolnicze i mleczarnię, a w roku 1933 otworzono sklep Kółka Rolniczego, który rozwija się doskonale. W bieżącym roku założono Koło Gospodyń Wiejskich i Koło Młodzieży Przysposobienia Rolniczego. Oba te Koła rozwinęły już ożywioną działalność.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE KOBIET W TARNOPOLU.

W Świetlicy własnej przy ul. Konarskiego odbyło się Walne Zebranie członkiń Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju. Wybrano zarząd, do którego weszły pp.: przewodnicząca Pokornowa Walentyna, I. zast. przew. Greszczukowa Maria, II. zast. przew. Piątkiewiczowa Janina, sekretarka Wojtowiczowa Jadwiga, zast. sekr. Kellerówna Jadwiga, skarbniczka Wyrozumska Bronisława, członkinie zarządu: przeł. Prochaskówna Wilhelmina, przeł. dr Turecka Zofia, przeł. Eplerówna Mieczysława, dyr. Ziobro, Błońska Helena, dr Czarkowska Janina, Kiełbusiewicz Maria, Koczorowska Stanisława, Krzyżanowska Janina, Wierzganowa Helena, Wiśniewska Franciszka. Komisja rewizyjna: Łomnicka Maria, Głębowiczowa Zofia, Żelazowska Jadwiga.

Pierwsze w Polsce Studium Prawa Lotniczego.

W ramach Pierwszej Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie zorganizowane będzie osobne stoisko Studium Prawa Lotniczego Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Na to specjalne wyróżnienie zasłużyło sobie studium Prawa Lotniczego jako jedna z najmłodszych komórek naukowych z dziedziny lotnictwa we Lwowie, a najmłodsza w całej Polsce.

Jakaż to geneza tego Studium, obejmującego swoim zasięgiem prawo lotnicze i pokrewne mu zagadnienia?

Sięga ona wcale daleko wgłąb, bo aż do roku 1870, kiedy to wojna francusko - pruska, w czasie której poraz pierwszy na szeroką skalę znalazła zastosowanie aeronautyka (balony). Drugą historyczną datą dla myśli prawnej powstającego lotnictwa był Pierwszy Międzynarodowy Kongres Aeronautyczny w roku 1889 w Paryżu, a następnie Aeroklubu Francuskiego w roku 1898. Powstają potem Koła, gdzie już wyłącza się zagadnienia prawne i polityczne z całości zagadnień lotniczych, jako specjalnie wymagające rozlicznych badań i prac naukowych. Twórcą w pojęciu naukowym prawa lotniczego nazwać należy prof. Paul'a Fauchill'ea, który jako wybitny znawca międzynarodowego prawa poruszył problem prawny przestworzy. Jego teoria wolności przestworzy i projekty rozwiązania szereg zagadnień prawnych żeglugi powietrznej przedostały się poraz pierwszy do wykładów uniwersyteckich w Paryżu.

Od roku 1910 nauka prawa lotniczego zdobywa sobie oficjalne obywatelstwo na wyższych uczelniach Francji. Wojna światowa przerwała tworzenie zasad prawnych lotnictwa. W roku 1919 powstała Międzynarodowa Konwencja Lotnicza, wkrótce po niej Międzynarodowa Komisja Żeglugi Powietrznej (C. I. N. A.). Obie te instytucje nie załatwiły jednak wszystkich wymagań z dziedziny prawa lotniczego, więc szereg instytucyj lotniczych o charakterze międzynarodowym i liczne państwa wydają swe ustawy lotnicze.

Jeśli chodzi o Polskę, to wykazano tu naogół mało zainteresowania problemem nauk prawnych lotnictwa. Wprawdzie już w roku 1911 prof. prawa politycznego Dr. Roszkowski na U. J. K. we Lwowie w swych wykładach zapoznawał słuchaczy z zasadami strony prawnej lotnictwa, ale o poważniejszym zainteresowaniu się tym coraz bardziej aktualnym problemem w Polsce można mówić dopiero w czasach powojennych. Mianowicie po wojnie, stojąc w rzędzie państw uczestniczących w Traktacie Wersalskim staliśmy się automatycznie członkami międzynarodowej rodziny lotniczej przez podpisanie Międzynarodowej Konwencji Lotniczej. Drugim etapem w tej dziedzinie była **ustawa lotnicza,** wydana stosunkowo dość późno, bo dopiero w roku 1928. Trzecim, a bodaj że najważniejszym etapem było utworzenie w roku szkolnym 1935-36 na Wydziale Prawa UJK. we Lwowie Studium Prawa Lotniczego w organizowanych stałych kursach. Prowadzenie tego Studium powierzono znanemu lotnikowi a równocześnie jedynemu u nas wybitnemu znawcy międzynarodowego prawa lotniczego kpt. pil. dr. Tadeuszowi **Halewskiemu.** Duże zainteresowanie tymi wykładami oraz inicjatywa Wydziału Prawa UJK. we Lwowie doprowadziły przy wybitnej pomocy LOPP. **do powołania do życia pierwszego kursu prawa lotniczego nietylko we Lwowie, ale i w całej Polsce.** Miarą zainteresowania się kursem jest cyfra **100 słuchaczy,** którzy nań już w pierwszym roku uczęszczali. Dodać należy, że Studium zaopatrzone jest w bibliotekę, w której znalazły swe pomieszczenia dzieła fachowe i pisma prawno-lotnicze, oraz wogóle lotnicze. Przy Studium ponadto istnieje seminarium z zagadnień prawa lotniczego, międzynarodowego i polskiego.

Niestety ta pierwsza we Lwowie i w Polsce placówka naukowa żyje stale pod groźbą demoklesowego miecza likwidacji lub uszczuplenia jej rozwoju, spowodu zbyt nikłego napływu funduszów. Wprawdzie ostatnio Ministerstwo Komunikacji, Zarząd Główny LOPP., Okręgi Wojewódzkie LOPP. **we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie** i Obwód Kolejowy dotują pewne kwoty na rzecz Studium, są to jednak w sumie kwoty niewystarczające, gdyż budżet tej — przypominamy — najmłodszej i jedynej w Polsce instytucji **musi być zasilony jeszcze pozycją w granicach od 5 do 6 tysięcy zł.** Nie należy wątpić, że ta placówka naukowa, której doniosłe znaczenie będziemy mieli możność ocenić w czasie Pierwszej Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie, zostanie nie tylko utrzymana, ale jak na to zasługuje i rozszerzona.

COFNIĘCIE ZEZWOLENIA NA CZYNNOŚCI PARCELACYJNE.

Urząd wojewódzki tarnopolski podaje do wiadomości, że p. **Hermanowi Liebmanowi,** zamieszkałemu w Borszczowie, cofnięte zostało zezwolenie do wykonywania czynności parcelacyjnych na terenie powiatów czortkowskiego i borszczowskiego.

Skarby królów indyjskich.



Na zdjęciu naszym król indyjski Kambodżo w kosztownych szatach królewskich, z diamentową tiarą na głowie. Takie same tiary zostały ostatnio skradzione z Muzeum Kolonialnego w Paryżu.



Epizod z wojny japońsko chińskiej.

Atak japończyków na zasieki chińskie pod Szanghajem. Zdjęcie fotograficzne obok zamieszczone, zostało wykonane w chwili wybuchu granatu.



Z rysunków świątecznych: W powiecie lwowskim z „Gwiazdą" w dniu Nowego Roku.



CZEKI

załączamy do niniejszego numeru. Prosimy o wyrównanie zaległej i bieżącej PRENUMERATY.

AKCJA CHARYTATYWNA RODZINY WOJSKOWEJ w Kołomyi.

Jak corocznie, tak i tego roku urządziło Koło Rodziny Wojskowej w Kołomyi „gwiazdkę" dla najbiedniejszej dziatwy szkoły powszechnej im. Piramowicza w Kołomyi.

Grono pań z Rodziny Wojskowej, w obecności delegacji wojska z pułk. dypl. **Grabowskim** na czele, inspektora szkolnego p. **Leya,** prezydenta miasta p. **Sanojcy** oraz w obecności grona nauczycielskiego tejże szkoły, **wydało 85 dzieciom podarki, na które składały się: trzewiki, swetery wełniane, ubranka, spódniczki, paczki żywnościowe i książki szkolne.**

Dzięki energii i zapobiegliwości Koła Rodziny Wojskowej, a w szczególności przewodniczącej tego Koła pułk. **Grabowskiej,** pogłębiło się poczucie łączności społeczeństwa z garnizonem miasta Kołomyi.

RUCH SPÓŁDZIELCZY W STRYJU.

W sali OZN. Oddział w Stryju odbyło się zebranie organizacyjne Spółdzielni. Po dłuższej dyskusji zebrani postanowili założyć Spółdzielnię, uchwalając jej nazwę „Polska Okręgowa Spółdzielnia Spożywców, Zjednoczenie w Stryju". Założyciele podpisali z miejsca 90 udziałów po 25 zł., przy czym podnieśli gotowość do dalszego deklarowania dalszych udziałów w miarę potrzeby Spółdzielni.

Poświęcenie kościoła w Broszniowie.

W Broszniowie odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła rzymsko - katolickiego **zbudowanego ofiarnością miejscowego społeczeństwa,** a także dzięki ofiarności firmy „Glesinger" i Zarządu Tartaku Państwowego.

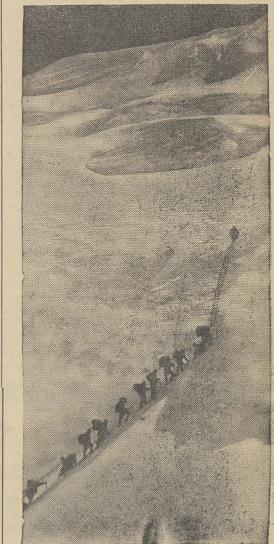
W uroczystości wzięli udział naczelnik p. **Sambor** jako delegat wojewody stanisławowskiego, starosta powiatowy p. **Szacherski,** inż. **Pawłowski** powiatowy komendant Z. S. i prezes Komitetu Porozumiewawczego inspektor szkolny p. **Szewczyk,** przedstawiciele firmy „Glesinger", miejscowy Oddział Związku Strzeleckiego, Zw. Podoficerów Rez., Straż Pożarna i liczna publiczność.

Aktu poświęcenia dokonał ks. **Lange** w asyście licznego duchowieństwa, wygłaszając podniosłe kazanie.

Szczególną uwagę zwracał na siebie **umundurowany pluton Obrony Narodowej.** Komitet Budowy Kaplic, Kościołów i Domów Ludowych z prezesem inż. **Setkowiczem** na czele podejmował delegatów obiadem w Domu Legionowo Strzeleckim, podczas którego wygłoszono wiele przemówień, **podkreślając znaczenie kościoła, jako placówki polskości na Kresach południowo - wschodnich.**

ZWOLNIENIE WINA KRAJOWEGO OD PODATKU.

W Zaleszczykach odbyło się posiedzenie zarządu Związku Posiadaczy Sadów, na którym złożono sprawozdanie ze starań o zwolnienie krajowego wina z podatku: Okazuje się, że od 1 kwietnia 1938 wino wyrabiane na winnicach krajowych będzie wolne od podatku w formie bonifikacji. Posiada to ogromne znaczenie dla produkcji krajowego wina.



Zima w górach. Fragment z wyprawy narciarskiej.

CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. 0.60, kwartalna zł. 1.80, półroczna zł. 3.60. — Konto P. K. O. 506.350.
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie 1 zł., na dalszych stronach 80 groszy. Cała pierwsza strona — 1.100 zł., następne strony 800 zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.

